

Mój dom - poradnik przetrwania

Niewielu śmiałkom udało się wyjść cało z wizyty w naszym domu. Nie jest to jednak niemożliwe - trzeba być dobrze przygotowanym, twardym i znać zasady obowiązujące na naszych terytoriach. Jeżeli chciałbyś do nas wpaść i spróbować przeżyć, oto moje rady:

1. Ekwipunek - musisz zabrać ze sobą wiele rzeczy. Aby przedrzeć się przez bałagan, będziesz potrzebował maczety. Czasem jednak góry zabawek, książek i papierów sięgają tak wysoko, że przyda się sprzęt do wspinaczki. Wysokogórskiej. Poza tym prowiant, najlepiej coś z małą zawartością cukru, ponieważ w takim wypadku zostaniesz szybko jedzenia pozbawiony.

2. Mapa - aby przeżyć w naszym domu, trzeba się dobrze orientować w tych terenach. Salon znajduje się gdzieś na południe od wejścia - aby się do niego dostać, musisz przedrzeć się przez Obuwiowe Łąki. Na północ i północny wschód lepiej nie iść - tam znajdują się jamy młodych szceniąt. W pierwszej wszelakie zabawki i książeczki piętczą się do sufitu, a druga zamieszkała przez starszego syna - jest strefą promieniowania. Można jeszcze pójść do kuchni, mniej więcej na wschód od Obuwiowych Łąk, tam z kolei jednak ciężko poruszać się wśród gór talerzy i szczątków posiłków.

Wielka Równina Salonowa to największa przestrzeń w całym domu. Choć z pozoru wydaje się nudna, pełna jest przykurzonych zakamarków skrywających swoje tajemnice. Mieszczą się tam również największe bogactwa mojej rodziny - nasz telewizor, konsola i inna elektronika.

Najbezpieczniejszym miejscem w naszym domu jest zdecydowanie Komora Toaletowa, mieszcząca się w pobliżu kuchni. Tam nikt na ciebie nie czycha, nikt nie zakłóci ci spokoju, lecz jest tam zbyt ciasno na rozbiście obozu, więc nie można tam siedzieć wiecznie.

3. Członkowie rodziny - no i na samym końcu, nasi lokatorzy. Najpierw - najmłodszy syn, najniebezpieczniejszy ze wszystkich. Masz szczęście, jeśli siedzi w swojej jamie - zazwyczaj podróżuje po całym mieszkaniu z nieludzką szybkością, a to pędząc po Równinie Salonowej, a to tocząc swoje bitwy z starszym bratem. Jest pełen energii, bardzo szybko się nudzi i uwielbia słodczyce.

Potem, starszy syn - on akurat jest niegroźny, chyba że się go wprowadzi w gniew. Większość czasu spędza w swojej jaskini, ponieważ on jako jedyny uodpornił się na te promieniowanie, i lepiej mu nie przeszkadzać. Rzadko widuje się go na równinie, gdy gra w gry lub jada posiłki. Często toczy batalie ze swoim bratem, choć czasem zawierają tymczasowy pokój, bo mimo wszystko są braćmi i nie chcą ciągle walczyć.

Na końcu - rodzice. Oboje są dość przyjaźni, jednak również lepiej ich nie drażnić. Jako jedyni posiadają tak wielką moc, że potrafią ujarzmić synów, i to oni władają nad mieszkaniem, pilnując w nim porządku.

Mimo częstych waśni i wojen wśród mieszkańców domu, żyją oni w dość niespokojnym sojuszu, i gdy zajdzie potrzeba, wspierają się nawzajem i potrafią zjednoczyć się przeciwko wspólnemu wrogowi.

Tak się prezentują moje rady. Przeżycie u nas jest trudne, ale jeśli weźmiesz je do serca, może ci się uda. Może.

Tymon, lat 11